Ergetowski, Ryszard

# Bronisław Trzaskowski - kandydat do objęcia katedry slawistycznej na Uniwersytecie Wrocławskim

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 41/2, 43-68

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ryszard Ergetowski*
(Wrocław)

# BRONISŁAW TRZASKOWSKI – KANDYDAT DO OBJĘCIA KATEDRY SLAWISTYCZNEJ NA UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM

## I

Bronisław Trzaskowski (1824–1906) z racji swych koneksji z Uniwersytetem Wrocławskim po raz pierwszy został przywołany przez Huberta Rösela w zbiorze dokumentów odnoszących się do katedry slawistyki tej uczelni, a wydobytych z Centralnego Archiwum dawnej NRD w Merseburgu[1]. Opierając się na informacjach w nich zawartych Rösel nakreślił zawodową drogę B. Trzaskowskiego, przedstawił jego naukowe osiągnięcia. Edytor nie dotarł jednak do materiałów polskich, toteż podane przez niego informacje opierają się jedynie na danych zawartych w przytoczonych dokumentach. Dziwne, że Trzaskowski pozostawał poza penetracją polskich badaczy, zwłaszcza tych, którzy zajmowali się dziejami wrocławskiej slawistyki: Tadeusza Mikulskiego i Bogdana Zakrzewskiego[2]. Przypomniała go dopiero – idąc tropem H. Rösela – Stanisława Sochacka, wymieniając pośród kandydatów pragnących zasiąść na wakującej po zgonie Wojciecha Cybulskiego katedrze[3]. Ale w latach 1861–1881, w czasie naukowej aktywności B. Trzaskowskiego, można było natknąć się na wzmianki o nim zarówno w encyklopediach[4], jak i omówieniach polskich językoznawczych badań u Władysława Nehringa, Karola Appela, Adama Kryńskiego, Jana Baudouin de Courtenaya; potem u Mikołaja Rudnickiego, Jakuba Handela, Stanisława Urbańczyka, czy Kazimierza Nitscha. Żaden z nich nie zajął się jednak dokładniej naukową spuścizną Trzaskowskiego, ograniczając się do informacji o roli, jaką spełnił w badaniach nad polskim językiem. Lecz nawet tyle nie poświęcił mu uwagi Helmut Schaller

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki R. 41: 1996 nr 2 s. 43–68

w artykule o dziejach wrocławskiej slawistyki. Ograniczył się on do zacytowania kilku zdań zaczerpniętych z publikacji Rösela, pomijając tak istotny dla kariery Trzaskowskiego fakt, jak degradacja ze stanowiska dyrektora gimnazjum, która przekreślała jego kandydaturę na profesora wrocławskiej slawistyki[5]. Nie wymienia go zupełnie dużego kalibru praca Wilhelma Ziela, co można tłumaczyć tym, iż będąc syntezą historii slawistyki w Niemczech do 1945 r., nie mogła się ona wdawać w kwestie poboczne[6].

Znaczne uznanie zyskał Trzaskowski jako nauczyciel szkół średnich. Doczekał się hagiograficznego biogramu Franciszka Habury oraz zdawkowych pochwał Franciszka Migdała. Broszura pierwszego z nich zawiera sporo wiadomości o życiu i działalności Trzaskowskiego, choć nie brak wśród nich luk i zaciemnień[7]. Artykuł drugiego autora, napisany z okazji 40-lecia pracy pedagogicznej Trzaskowskiego, relacjonuje przebieg jego służby i przedstawia naukowe oraz publicystyczne pisarstwo[8]. W ostatnich latach ukazały się poświęcone mu dwa biogramy. Pierwszy opracowany przez Bronisława Jaśkiewicza w *Słowniku pracowników książki polskiej* (Warszawa 1972 s. 911) omawiający przede wszystkim działalność bibliotekarską Trzaskowskiego, drugi pióra Aleksandry Puzyrewicz-Kaczmarek. W tym ostatnim wypadły lata spędzone przez niego w zakonie jezuitów w Tar- nopolu, za to przybyły pochwały Waleriana Kalinki, jakoby udzielone Trzaskow-skiemu w dziele *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* (Kraków 1898), a których tam nie ma[9].

Do dokumentacji związanej z Trzaskowskim, znajdującej się w Centralnym Archiwum dawnej NRD w Merseburgu, należy dodać zachowaną w Polsce. Trzeba tu wymienić – choć przeważnie do omawianej tematyki nieprzydatny – zespół z Państwowego Archiwum w Rzeszowie, który obejmuje papiery I Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego, a wśród nich jednostkę pod syg. 292. Dochodzą do tego akta z Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu przejęte przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (syg. 195 i in.) oraz materiały Gubernium, Rady Szkolnej Krajowej i Państwowego Archiwum we Lwowie – choć te okazały się dla badań niedostępne, a także dwa protokoły Rady Wydziału Filozoficznego i pismo Ministerstwa Oświaty w Berlinie, zawarte w fascykule *Lehrfach der slavischen Sprachen 1841–1932* (syg. F 107) w Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, których dotychczas w pełni nie wykorzystano[10]. Trudno ocenić w tym wypadku stratę protokołów Senatu. Być może w pewnej mierze mogły one dodatkowo odsłonić personalne meandry wrocławskiej slawistyki[11].

Próby dotarcia do sądowych akt z 1861 r. w Samborze (jeżeli się zachowały) nie dały pozytywnych rezultatów. Tamtejszy sąd wdrożył przeciw Trzaskowskiemu śledztwo i przebieg tego postępowania nie jest znany. Pomyślniej przebiegały kwerendy w tarnowskim gimnazjum (obecnie LO im. K. Brodzińskiego), w którym niegdyś pracował Trzaskowski. Zachowała się tam prowadzona od 1784 r. szkolna kronika *Historia caesareo-regii gymnasii Tarnoviensis*, od 1877/78 do 1890 r. kontynuowana przez niego. Natomiast osobiste papiery w 1971 r. przekazano do

Państwowego Archiwum w Tarnowie i znajdują się obecnie w jego oddziale w Mościcach[12].

W polskich książnicach zachowało się kilka listów Trzaskowskiego. I tak w Bibliotece Jagiellońskiej (ms. syg. 8950/III) do krakowskiego germanisty Alberta Zippera i do Władysława Łozińskiego (ms. Akc. 123/56 t. 12); w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu (ms. syg. 5918 t. 10) do lwowskiego historyka Henryka Schmitta. Wszystkie te epistoły pochodzą jednak z lat późniejszych i nic nie wnoszą do zabiegów o nadanie Trzaskowkiemu profesury. Pewnym ułatwieniem w ustalaniu odnoszącej się do niego bibliografii są złożone w Bibliotece PAN w Krakowie (ms. syg. 2159 t. 19 k. 119–125) noty Michała Frąckiewicza, choć w zasadzie powtarzają literaturę podaną przez F. Migdała. Kilka pozycji Trzaskowskiego uwidoczniono w bibliografii opracowanej przez Andrzeja Meissnera i Stefana Możdżenia[13].

Zarówno materiały archiwalne, jak i dotychczasowe opracowania, dotyczące tej postaci (choć popularnie ujęte i jednostronne) pozwalają na naszkicowanie jej życiorysu, na dokonanie oceny jej naukowego dorobku oraz opisanie próby ściągnięcia na katedrę slawistyki w Uniwersytecie Wrocławskim.

## II

Według F. Habury, jego przyjaciel B. Trzaskowski urodził się dnia 21 września 1824 r. w Dobrkowie, w powiecie pilzneńskim w zaborze austriackim. Jego rodzice, Rafał i Balbina z Piaseckich, choć legitymowali się herbem Trzaska, do posesjonatów już nie należeli. Zajmując się dzierżawami, nadal jednak tkwili w kręgu szlacheckich tradycji. Ojciec Bronisława przez szereg lat był oficerem 3 p. ułanów w napoleońskiej armii, stryjeczny brat Karol dowodził belwederczykami, a rodzony brat Antoni zginął w powstaniu styczniowym[14].

W latach 1836–1841 Bronisław Trzaskowski uczył się w gimnazjum jezuitów w Nowym Sączu, przechodząc tam cztery klasy gramatykalne i dwie humaniorów. Dał się wówczas poznać jako dobry matematyk, choć i w pozostałych przedmiotach był „eminent". Następnie od 1842 do 1843 r. uczęszczał na dwuletni kurs filozoficzny w kolegium jezuickim w Tarnopolu. Opanował wtedy znakomicie łacinę, należąc z czasem do najlepszych nauczycieli tego przedmiotu w Galicji. Po ukończeniu edukacji związał się z zakonem i pracował w kolegium, do którego uprzednio uczęszczał. Jednakże w 1848 r. wystąpił z zakonu i został nauczycielem szkół świeckich[15]. Epizod ten, enigmatycznie nakreślony przez Haburę, całkowicie pominęła A. Puzyrewicz-Kaczmarek[16]. Natomiast jednoznacznie przedstawiono go w biogramie Trzaskowskiego zamieszczonym w Orgelbranda *Encyklopedii Powszechnej*[17].

Po opuszczeniu Tarnopola udał się Trzaskowski do Tarnowa, gdzie w 1849 r. zdał egzamin z pedagogiki; w rok potem we Lwowie przed uniwersytecką

Dyrekcją Studiów Filozoficznych z estetyki, literatury klasycznej oraz greckiej filozofii, co uprawniało go do nauczania w klasach gramatykalnych i humaniorów. W 1851 r. przed tą samą Komisją złożył egzamin kwalifikacyjny i uzyskał prawa nauczyciela rzeczywistego. Równocześnie od lutego 1849 r. pracował w gimnazjum w Tarnowie, które w tym roku – jak wszystkie szkoły średnie w Galicji – zostało zreformowane i naukę w nim przedłużono do ośmiu lat. Razem z Trzaskowskim w tym okresie w tarnowskim gimnazjum pracował Zygmunt Sawczyński, Andrzej Oskard, Ludwik Klemensiewicz i Mikołaj Zyblikiewicz, postacie z czasem wybijające się na terenie Galicji. Był to okres Bachowskiej reakcji, zatem wymienieni wraz z Trzaskowskim znajdowali się pod stałą obserwacją policji. Habura nie podał nazwiska delatora, który dodatkowo denuncjował ich w Namiestnictwie, przedstawiając jako osoby wobec Austrii i cesarza nielojalne. W atmosferze podejrzliwości i donosów przepracował Trzaskowski siedem lat, tj. do 1856 r. Zachował się w pamięci uczniów jako „niepospolity nauczyciel, przystojny, miły, wesoły". Przy tym, jak pisał jego uczeń Józef Szujski: „Nieporównany mistrz klasycznej łaciny i klasycznej polszczyzny"[18]. Zapewne część tych superlatywów jest przesadna, niemniej Trzaskowski jako dydaktyk i wychowawca wyrastał ponad przeciętność. Dowodzą tego jego podręczniki, jak *Przypisy do starożytnej literatury polskiej* (Lwów 1861), cztery kompendia do nauki łaciny, rozprawy zebrane w tomie *Szkice pedagogiczne* (Lwów 1895), artykuły na temat reorganizacji galicyjskich szkół ludowych i bibliotek, dydaktyki w szkołach średnich. Ogłaszał je w naukowych czasopismach, zyskując opinię postępowca i rzecznika oświaty kobiet. Należał do inicjatorów powstałego w 1868 r. Towarzystwa Pedagogicznego w Galicji, był pierwszym w latach 1869–1871 redaktorem jego organu, „Szkoły". Dzięki tym wszystkim poczynaniom w sferach oświatowych cieszył się ogólnym uznaniem[19].

W 1856 r. uzyskał przeniesienie do renomowanego Gimnazjum Św. Anny w Krakowie[20], skąd po dwóch latach, tj. w 1858 r., powołano go na dyrektora nowootwartego komunalnego gimnazjum w Drohobyczu. Po wypadkach w Warszawie 1861 r. zarówno młodzież kierowanego przez niego zakładu, jak i zespół nauczycielski, wzięli udział w żałobnych uroczystościach po poległych w stołecznej manifestacji. Zarzucono mu potem, że nie tylko dopuścił do solidaryzowania się uczniów ze zbuntowaną Warszawą, ale zezwolił także na zapoznanie się z tekstem *Chorału* Kornela Ujejskiego i na publiczne odśpiewanie tego utworu, co władze austriackie uznały za polityczne przestępstwo. Dodając do tego zatarg Trzaskowskiego z grekokatolickim katechetą ks. Bazylim Czemarnikiem oraz nauczycielem języka niemieckiego Hünckelem, wytoczyły mu dyscyplinarne dochodzenie. Przeprowadzał je wraz z wizytacją zakładu inspektor szkół średnich dr Euzebiusz Czerkowski. Stwierdził, że uczniowie wykazują słabą znajomość języka niemieckiego i literatury i na tej podstawie ocenił pracę dydaktyczną szkoły jako niedostateczną. Nie uwzględniał w swym werdykcie tego, że kierowane przez Trzaskowskiego gimnazjum było dopiero w stadium organizacji, iż borykało się

z trudnościami skompletowania nauczycielskiej obsady. Namiestnictwo, biorąc pod uwagę stawiane dyrektorowi zarzuty, zasuspendowało go. Od decyzji tej odwołał się on do Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu, udając się tam osobiście. Dotarł do samego ministra, ale ten spostrzegłszy, że petent ma zapuszczoną brodę, nie posiadał się z oburzenia i wszelkie roszczenia odrzucił[21]. Habura podaje, iż sprawa Trzaskowskiego trafiła również do sądu w Samborze, który wdrożył przeciw niemu śledztwo[22]. Być może, wobec wprowadzenia w Galicji w 1860 r. tzw. dyplomu październikowego, całe wydarzenie sąd potraktował z pobłażliwością, bo w przeciwnym razie afera nie zakończyłaby się jedynie usunięciem Trzaskowskiego z dyrektury[23]. Ostatecznie dekretem ministerialnym z dnia 28 listopada 1861 r. przeniesiono go na nauczyciela gimnazjalnego do Rzeszowa i na tym historia ta wygasła[24].

Po kilku latach (w 1868 r.) Trzaskowski otrzymał przeniesienie do Akademickiego Gimnazjum we Lwowie, gdzie zyskiwał lepsze warunki do pracy naukowej. Ale i okres rzeszowski zaowocował szeregiem artykułów o reformie szkół, o dydaktycznych innowacjach. Powstało wtedy kilka jego rozpraw z zakresu historii języka polskiego, fonetyki i pisowni, które swymi erudycyjnymi walorami wykraczały poza ówczesną galicyjską na tym polu przeciętność[25]. Nic przeto dziwnego, że w 1870 r. Towarzystwo Naukowe w Krakowie mianowało go swym członkiem, a Namiestnictwo we Lwowie powierzyło wraz z dr E. Czerkawskim (tym samym, który prowadził przeciw Trzaskowskiemu dochodzenie w Drohobyczu) opracowanie planu organizacji szkół realnych. Należał też do komisji ustalającej w 1867 r. zasady wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

## III

W połowie XIX stulecia europejskie językoznawstwo całkowicie odeszło od „filozoficznej gramatyki powszechnej" francuskich oświeceniowców oraz ich epigonów i na wzór przyrodników poczęło traktować języki jako organizm. Badano je zatem podobnie, uciekając się do metody porównawczej, dołączając do niej elementy historyczne. Uprawiano ją szczególnie w Niemczech[26]. Jej teoretyczne i praktyczne podstawy określił Franz Bopp, profesor Uniwersytetu Berlińskiego oraz Rasmus Christian Rask – duński językoznawca. Celem metody historyczno-porównawczej było wykrywanie pokrewieństwa języków europejskich, ustalanie ich indoeuropejskiego rodowodu. Polskie językoznawstwo w stosunku do zachodnioeuropejskiego było opóźnione o całą generację. Wprawdzie uczeń prof. Boppa, doktorant berlińskiej uczelni Hipolit Cegielski starał się przenieść jego badania na grunt polski, ale bez większych sukcesów[27]. Toteż Vatroslav Jagić w 1871 r. stwierdził, iż spośród Słowian najmniej zainteresowań

lingwistycznych wykazują Polacy. Jeżeli nawet badają swój język, to w duchu dawno odrzuconego gramatycznego empiryzmu[28].

Punktem wyjścia dla europejskiego językoznawstwa stał się od 1816 r. sanskryt, którego znajomość w Polsce była nikła, choć pokrewieństwo jego z językami europejskimi, a wśród nich z polskim, zauważono dość wcześnie. Już w 1815 i 1816 r. Walenty Skorochód-Majewski wygłaszał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie odczyty o pokrewieństwie języków słowiańskich z sanskrytem[29]. Natomiast studia nad językiem starocerkiewno-słowiańskim zalecał Ignacy Rakowiecki. Uważał, że jego znajomość jest nieodzowna dla gruntownego poznania polszczyzny. *Rys historyczny początku i stanu języka słowiańskiego i polskiego* (Warszawa 1822) Rakowieckiego był pierwszą próbą skreślenia dziejów naszej mowy. Obok niego propagatorem studiów nad scs. był Michał Bobrowski, odkrywca w 1823 r. *Kodeksu supraskiego*[30]. Sytuacja nauki polskiej po 1831 r. nie sprzyjała nadążaniu za rozwijającym się językoznawstwem europejskim. Zabrakło naukowo-badawczych ośrodków, a dyscyplinę tę uprawiali amatorzy, nadal obracający się pośród starych wzorów, zajmując się głównie słownikami i gramatyką powszechną. Tylko sporadycznie odstępowano od tej zasady. W 1851 r. Henryk Suchecki ogłosił *Ustęp z lingwistyki porównawczej*, którym wszakże znawcom sprawił zawód. Okazało się, że zupełnie nie rozumiał przedmiotu badań i stosowanych w nich metod. Nieco lepiej zapisał się Edward Tomasz Massalski, publikując w 1853 r. rzecz *O skarbach słowiańskich, a szczególniej o gramatyce języka polskiego*, w której pośród różnych kwestii zajął się także stosunkiem polszczyzny do innych słowiańskich języków. Uważał, że wywodzą się one z indoeuropejskiego – „z górnej Azji". Massalski w przeciwieństwie do Sucheckiego rozumiał zasady gramatyki porównawczej, ale zabrakło mu wiedzy, aby umiejętnie przeprowadzić swe wywody. Dopiero językoznawcy wyszkoleni w niemieckich uniwersytetach, jak H. Cegielski, Józef Przyborowski, Antoni Małecki, poczęli wprowadzać do swych badań nową metodę w sposób bardziej poprawny[31]. Dla Cegielskiego – ucznia Boppa – było oczywiste, iż języki słowiańskie należą do grupy indoeuropejskiej, dla Przyborowskiego, że język nie jest statyczny i podlega ciągłej ewolucji, co zresztą starał się wykazać w wydanej w 1861 r. dysertacji[32]. Natomiast Małecki w *Gramatyce języka polskiego większej* z 1863 r. podjął próbę przedstawienia rozwoju polskich głosek, poczynając od rozpadu mowy ogólnosłowiańskiej, a także procesów etymologicznych. Starał się odpowiedzieć na pytanie, jak powstają wyrazy, według jakich zasad są tworzone i odmieniane. Podręcznik ten – jak pisze S. Urbańczyk – kończył romantyczny okres naszego językoznawstwa, wiarę w istnienie gramatyki powszechnej, mniemanie, że jest ona „zastępcą ducha języka". Od tej pory w dyscyplinie tej istotną rolę poczęło odgrywać uniwersyteckie wykształcenie, profesjonalizm. Utarło się przy tym przekonanie, iż historyczno-porównawcze gramatyki ujawniają paralelne do przyrodniczych językowe prawa[33].

*Gramatyce języka polskiego* Małeckiego poświęcił Trzaskowski obszerne omówienie zamieszczone w czasopiśmie gimnazjalnych nauczycieli Austrii. Uważał, że podręcznik ten podaje nie tylko obowiązujące zasady współczesnej polszczyzny, ale także stara się wyjaśnić ich przyczyny. Franz Miklosich ubolewał nad brakiem pogłębionej gramatyki polskiej i oto praca taka się ukazała. Stoi ona na aktualnym europejskim poziomie; dzięki zastosowaniu w niej historyczno-porównawczej metody wprowadza ona naszą glosologię na nowe tory, szczególnie jeżeli chodzi o fonetykę i deklinacje. Trzaskowski poddawał podręcznik szczegółowej analizie, chwilami polemizując z autorem. Jego zastrzeżenia wzbudzała terminologia Małeckiego przy opisie spółgłosek, ich rozróżnianie na słabe i mocne. Trzaskowski był za określeniami Ernsta Wilhelma von Brücke, a zatem dzielił je na dźwięczne i bezdźwięczne, co – jak się okazało – przez polskie językoznawstwo zostało zaakceptowane i utrwalone. Zgłaszał również wątpliwości co do wyjaśnień dotyczących zmiękczeń i alternacji. Mniemał, iż nie wszystkie dadzą się wytłumaczyć czynnikami fizjologicznymi. Zauważał, że krzyżują się one z etymologiczną tradycją, co sprawia sporo interpretacyjnych kłopotów. W swych rozważaniach powoływał się Trzaskowski na sanskrycki rodowód przytaczanych wyrazów, na ich pokrewieństwo z greką, łaciną, na zbieżność z leksyką niemiecką czy litewską; wskazywał na ich ewolucje poprzez język starosłowiański aż do współczesnej polszczyzny. Mniej interesowała go syntaksa. Uznał, że Małecki opracował ją gruntownie i nie wnikał w jego wywody o budowie zdań, w ustalone przez niego w tym zakresie zasady. Zaprezentowane omówienie *Gramatyki...* Małeckiego jest świadectwem nieprzeciętnego znawstwa, dowodem tego, iż recenzent był doskonale zorientowany w najnowszej lingwistycznej literaturze i jej aktualnych, europejskich trendach[34].

Do recenzji tej Trzaskowski był dobrze przygotowany, nieco wcześniej bowiem wydał pierwszą znaczącą pracę pt. *Gramatyka języka polskiego na podstawie fizjologicznej i historycznej. Cz. I Głoskownia* (Sambor 1861). Przed nim tematyką tą zajmowali się: Franciszek Szopowicz, który jeszcze w 1827 r. wydał *Uwagi nad samogłoskami w ogólności oraz nad niektórymi głoskami abecadła w szczególności* i Edward Sochański – autor *Brzmienia głosek polskich i pisowni polskiej* (1861), jednak bez odwoływania się przy ich rozpatrywaniu do czynników fizjologicznych.

Licząca 78 stron in 8° książeczka Trzaskowskiego ukazała się w 1861 r., przeto prawdopodobnie powstała w czasie jego pracy w Drohobyczu. Brak mu było wprawdzie specjalistycznych językoznawczych na uniwersytecie studiów, ale dzięki poziomowi jezuickiej szkoły, wrodzonym filologicznym predylekcjom i pracowitości – zyskał opinię najlepszego łacinnika w Galicji. Swe lingwistyczne zainteresowania poszerzał fachową lekturą na sferę polszczyzny. Nie były mu też obce dzieła F. Miklosicha (*Vergleichende Lautlehre der kirchenslavischen Sprache*) ani F. Boppa, inicjatora badań porównawczych indoeuropejskich języków, autora pierwszej porównawczej w tym zakresie gramatyki. Znał pisma Jakoba

Grimma, którego niemiecka gramatyka stała się podstawą historyczno-porównawczego językoznawstwa, a także publikacje Rudolfa Raumera, profesora fizjologii w Uniwersytecie Wiedeńskim, Georga Curtiusa i niedostrzegane przez biografów Trzaskowskiego rozprawy E.W. von Brückego *Aspiration und Lautverschiebung* (1837) oraz *Grundzüge der Phisiologie und Systematik der Sprachlaute* (Wien 1856), w których autor określił różnicę między literą a dźwiękiem. Korzystał również z rozważań Jana Ewangelisty Purkyniego pt. *Badania w przedmiocie fizjologii mowy ludzkiej* („Kwartalnik Naukowy Krakowski" 1835). Dzięki znajomości tych prac i przyswojeniu stosowanej w nich metodzie rozprawa Trzaskowskiego odznaczała się nowatorstwem, erudycją i warsztatową rzetelnością[35].

Do badań nad głoskami polskiego języka zachęciły go słowa Saumela Bogumiła Lindego ze wstępu do jego *Słownika języka polskiego*, co sam wyraźnie zaznaczył[36]. Wykład swój rozpoczął od ustalenia istoty głosek, od zaznaczenia trudności w adekwatnym graficznym ich przedstawieniu. Choć w swych rozważaniach o głoskach i literach nie doszedł do całkowicie zadawalających rezultatów, to jednak – jak zauważa S. Urbańczyk – był od nich niedaleko[37]. Wyznaczył bowiem kryteria podziału samogłosek i spółgłosek według kształtujących je narządów mowy, ich funkcji przy wymawianiu poszczególnych dźwięków. Przy opisie samogłosek sięgnął do sanskrytu, do porównań z łaciny i greki. Za polską specyfikę uznał unikanie samogłosek na początku wyrazów, poza tym wyróżniał alternacje. Trzaskowski motywował ich powstawanie przyczynami fizjologicznymi bądź etymologicznymi – podległymi „duchowi języka". Czasem te dwie tendencje ścierają się i wtedy następują odstępstwa od obowiązujących prawideł.

Polskie spółgłoski uszeregował według miejsca ich powstania, dźwięczności lub jej braku. Wyróżniał zatem consonanty wargowe, przedniojęzykowe, podniebienne, językowe, drżące, nosowe, gardłowe, jotowane, złożone, zrosłozłożone. Nomenklatura ta odbiega nieco od współczesnej, ale jeżeli chodzi o podział samogłosek, to jest on zbliżony do wprowadzonego przez Tytusa Benniego[38].

W pewnych sytuacjach, np. gdy chodzi o alternacje, Trzaskowski stawał się bezradny, co wszakże lojalnie zaznaczał. Przyznawał, że nie potrafi tych zjawisk w sposób zadowalający wyjaśnić (s. 59, 61), lecz nie podobna – dodawał – abyśmy mieli do czynienia z „czystym kaprysem języka". Na pewno o tych wymianach decydują jakieś prawa, których niestety, on sam nie potrafił określić. Omówił też zjawisko zaniku dźwięczności spółgłosek na końcu wyrazów, ich upodobnienia pod względem dźwięczności wewnątrz nich. Następnie przedstawił polską specyfikę wymawiania spółgłosek *-k*, *-g*, w połączeniu z samogłoską *-e*. Takie zestawienia zawsze ulegają palatalizacji. Trzaskowski zauważył, iż *-k* zawsze jest wymienne z *-cz*, natomiast *-ch* przechodzi w *-sz*, *-r* w *-rz*, *-d* w *-dz*... Zastanawiał się także nad przestawianiem lub zanikaniem spółgłosek.

Z dzisiejszego punktu widzenia rozprawa miała pewne potknięcia, które wypunktował Urbańczyk: brak konsekwencji w podziale spółgłosek, traktowanie ich literowych połączeń jako „zrosłozłożonych" oraz „zrosłych". Również w historycznym

wywodzie o samogłoskach zdarzały się Trzaskowskiemu błędy. Należy jednak pamiętać, że polszczyzna posiada vocabuły nieznane innym językom, jak *-ą*, *-ę* i nie można mechanicznie przenosić ich klasyfikacji z systemu niemieckiego czy z łaciny. Mimo to trójkąt samogłosek był w zasadzie poprawny. Niestety, wywody Trzaskowskiego obciążało filozofowanie poprzedników, które u nich zwalczał. Pchnęło go to np. do wyodrębnienia w greczyźnie klasycznej samogłosek o właściwościach „fizycznych i moralnych"[39]. Na tle ówczesnego stanu badań praca jego prezentowała się jednak dobrze. Cechowało ją nowatorstwo metodologiczne i walory merytoryczne. Wyprzedzała wszystkie rozważania o polskiej fonetyce, prezentowane przez gramatyków tamtych czasów i stanowiła przełom w dotychczasowym stanie wiedzy o niej[40]. Mimo to nie znalazła szerszego u nas oddźwięku, co potwierdzili z czasem Karol Appel i Adam Antoni Kryński, pisząc, że „praca Trzaskowskiego nie miała u nas nigdy należnego uznania, ani wpływu"[41].

Rok później (tj. w 1864 r.) Trzaskowski podjął polemikę z dwoma krytykami dzieła A. Małeckiego, a mianowicie Janem Nepomucenem Deszkiewiczem i Franciszkiem Rychlickim. Otwarły ją dywagacje na temat postępu w nauce. Trzaskowski zastanawiał się, dlaczego wszelkie w niej nowatorstwo spotyka się u nas z tak wyraźną niechęcią. Przyczynę takiej postawy widział w egoizmie wyrażającym się „w tysięcznych postaciach głupoty, przesądu, uporu, zarozumiałości". Prawda to rzeczywistość – konkludował – fałsz to urojenie. Lecz właśnie on ma najwięcej wśród polskich językoznawców zwolenników. Po tej ekspozycji Trzaskowski przystąpił do zbijania zarzutów Deszkiewicza stawianych *Gramatyce...* Małeckiego. Obejmowały one przede wszystkim rzekomą aprobatę skażenia języka, głoszoną jakoby przez autora tego dzieła. Deszkiewicz nie uznając ewolucji języka żądał podtrzymywania form zanikających. Nie zdawał sobie sprawy, że ich zmiany wynikają z naturalnych tendencji rozwojowych, że podtrzymywanie starych wzorów stanowi stagnację i cofanie się. Polemista protestował przeciwko zaliczaniu przez Deszkiewicza głoski *-j* do samogłosek. Następnie cierpliwie wyjaśniał szowinistycznemu gramatykowi, iż nie ma swojej i obcej lingwistyki, jak nie ma polskiej czy niemieckiej matematyki. Nie zgadzał się ze stwierdzeniem jakoby głoski *-m'*, *-n'*, *-b'*, *-p'*, *-w'* były dowodem wyższego stopnia rozwoju polskiego języka. Uważał, że jest wręcz przeciwnie. W tym przypadku nastąpiła zatrata pierwotnego *-i*, następnie *-j*, zatem można tu mówić o zubożeniu polszczyzny, a nie o jej wzbogaceniu. Zjawisko to jest zgodne z naturalną tendencją do skracania pierwotnych zakończeń wyrazów i dążeniu temu nie zapobiegną przepisy purystów. Na kuriozum zakrawa twierdzenie Deszkiewicza, że „między rzeczowniki: twórczyni, bogini, pani nie należy kłaść zwierzęcego – łani, jak to zrobił w swej *Gramatyce...* Małecki, bowiem „nie godzi się w takie towarzystwo włączyć zwierzę". Poza tym Deszkiewicz twierdząc, iż język polski jest całkowicie odmienny od reszty języków europejskich i przez to „w nauce zupełnie inną postępować każe drogą", ujawnia ignorancję, wszystkie bowiem języki naszego kontynentu pochodzą z indoeuropejskiego źródła. Nic zatem dziwnego, że nie

rozumie on wywodów Małeckiego – konstatował Trzaskowski – i mylnie wyciąga z nich wnioski. W sumie Deszkiewicz jawi się jako „językowy fanatyk", który nie uznaje europejskiej nauki[42].

Równie zdecydowanie rozprawił się Trzaskowski z Rychlickim. O jego recenzji pisał: „[...] już dawno się nam nie zdarzyło czytać krytyki tak płytkiej, a przy tym tak zarozumiałej i w wyrażeniach tak nieoględnej". Powoływanie się na autorytety Dominigue Françoisa Arago czy Gottfireda Wilhelma Leibniza na nic się nie zda – orzekał, skoro rozprawiający o lingwistyce w ogóle się na niej nie zna. Rychlicki nie rozróżnia liter od głosek, nie dostrzega ich ewolucji, nie ma pojęcia o pracach Jana Ewangelisty Purkyniego i Ernsta Wilhelma von Brücke; nie wie, co to są dyftongi, i czyni zamieszanie wokół głosek jotowanych. Dla niego każda spółgłoska składa się z dwóch liter, *-j* zalicza do samogłosek i czyni wyrzuty Małeckiemu, że nie popełnia tych samych co on błędów. Mimo to Rychlicki przyznawał, że dał on najlepszy podręcznik, jaki się dotychczas ukazał. Oczywiście z tą konkluzją Trzaskowski całkowicie się zgadzał, dodając, że dzieło Małeckiego „stanowi epokę w naszej literaturze gramatycznej"[43].

Po ukazaniu się tej wypowiedzi oddał Trzaskowski do druku swą drugą znaczącą pozycję pt. *Pisownia polska* (Rzeszów 1862, a więc w rok po usunięciu go z Drohobycza). Poprzedziła ją wśród bardziej znaczących o tej tematyce publikacja Jana Nepomucena Deszkiewicza, który w książce o języku polskim zamieścił osobny rozdział poświęcony pisowni[44]. Autor wszakże, nie znając się zbyt na fonetyce, odwoływał się w swych wywodach jedynie do tradycji, Trzaskowski zaś w rozważaniach o pisowni w porównaniu z poprzednikami okazywał się nowatorem, łącząc historyczne uwarunkowania naszej pisowni z elementami fonetyki. Praca składała się z trzech rozdziałów: o stosunku „fonetycznych pierwiastków" do „znaków pisanych"; o konieczności ich ustalania na podstawie fonetyki, bądź tradycji; o permanentnej ewolucji głosek. Często litery odzwierciedlają tylko jeden moment ich rozwoju. W rezultacie pisownia jest zawsze spóźniona i nieadekwatna do aktualnego stanu głosek. Sporo miejsca w dywagacjach autora zajmowało tzw. pochyłe *-e*. Trzaskowski był za czasowym jego zachowaniem póki ostatecznie nie zastąpi go *-y* lub zwykłe *-e*. Drugim aktualnym dylematem była pisownia *-i*, *-j*, *-y* na końcu wyrazów. Trzaskowski był rzecznikiem utrzymania wyłącznie *-i*, np. Marii. Wykazywał także niekonsekwencje polskiej ortografii, jak np. w wyrazie „żebro", choć scs. występowało „rebro" (forma ta utrzymała się w języku rosyjskim i ukraińskim), podobnie błędnie piszemy „wyższy" choć wyraz ten pochodzi od „wys-soki" zatem uważał, iż powinien być on pisany przez podwójne *-sz*. Opowiadał się też za pisaniem zakończeń bezokolicznikow przez *-c*, *-ć* (być, móc). Przy okazji polemizował z Eugeniuszem Dobromysłem Łazowskim, który w swej gramatyce bronił pisowni bydź, módz[45]. Trzaskowski, choć zwolennik pisowni fonetycznej, zdawał sobie sprawę, że wyłącznie na tej zasadzie oprzeć się jej nie da i czynnik tradycji będzie wciąż nad nią ciążył. Dyskusja nad polską ortografią trwała jeszcze długo

i obowiązujące jej ustalenia nastąpiły dopiero w 1918 r., a ich modyfikacja w 1936 r. Pozycję Trzaskowskiego odnotowali Appel i Kryński opatrując uwagą: „Rzecz rozpatrywana ze stanowiska naukowego"[46].

Trzecią z kolei publikacją Trzaskowskiego z zakresu lingwistyki była *Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach języka polskiego ze stanowiska porównawczej gramatyki*. Została przedstawiona Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu, które ją opublikowało w swym 34 „Roczniku". Niebawiem ukazała się także w formie odbitki (Kraków 1865). Wywody Trzaskowskiego poprzedziła przedmowa Zygmunta Sawczyńskiego, który pod koniec lat 40-tych ubiegłego stulecia pracował jako nauczyciel w tarnowskim gimnazjum; z czasem został posłem na Krajowy Sejm we Lwowie, członkiem Rady Szkolnej Galicji; był autorem prac historycznych i językoznawczych. We wstępie do *Nauki o pierwiastkach i źródłosłowach...*, przypomniał, że jej kreator przed kilku laty ogłosił erudycyjną *Głoskownię...*, którą niestety prasa krajowa zignorowała. Być może Trzaskowski zaskoczył naszych językoznawców zastosowaną w niej – zupełnie im obcą – metodą porównawczą, a także odwoływaniem się przy opisie głosek do ich fizjologii. W prezentowanym tytule mamy do czynienia w pewnej mierze z kontynuacją poprzednich wywodów autora.

Sawczyński jednocześnie określił rolę etymologii w wyjaśnianiu genezy wyrazów i ich modyfikacji. Przypomniał poprzedników Trzaskowskiego na tym polu: Jana Nepomucena Kamińskiego, Macieja Srzeniawę (Sortyniego), Piotra Czarkowskiego, Feliksa Żochowskiego, J.N. Deszkiewicza, Antoniego Morzyckiego, choć często na ten temat wypisywali „mrzonki i banialuki". Nasza kultura – wywodził Sawczyński – wyrosła ze wspólnego indoeuropejskiego pnia, wskazują na to podobieństwa europejskich języków w obrębie przyrodniczych, rodzinnych i rolniczych pojęć[47]. Genetyczną wspólnotą sanskrytu, języka scs, greckiego, celtyckiego, łacińskiego i całej plejady języków germańskich, tudzież słowiańskich, zajmowali się: Franz Bopp, Theodor Benfey, August Friedrich Pott, Max Müller, Jacob Grimm, Georg Curtius, August Schleicher, Franz Miklosisch, Friedrich Diez. Korzystając z ich ustaleń, dodając do nich własne przemyślenia o polskiej etymologii, doszedł Trzaskowski na tym polu do niezależnych, oryginalnych rozwiązań.

W każdym indoeuropejskim słowie – stwierdzał Trzaskowski – można wyodrębnić następujące części składowe: radix (pierwiastek vel rdzeń), sufix (przyrostek), prefix (przedrostek). Tego rodzaju analizy stosowali już wobec sanskrytu Hindusi; do języków słowiańskich wprowadził je Miklosich. Trzaskowski w swych rozważaniach ograniczył się do polszczyzny historycznej nie wdając się w badania nad nią w czasach wcześniejszych. Dla wydobycia rdzenia badanych słów porównywał je z odpowiednikami sanskryckimi, litewskimi, greckimi, gockimi, celtyckimi, łacińskimi. Odwoływał się do scs., języka czeskiego, lecz – rzecz znamienna – nigdy do rosyjskiego lub ukraińskiego, choć ten z racji wieloletniego pobytu w Tarnopolu i Drohobyczu nie był mu zapewne obcy. Kolejno poddawał ety-

mologicznemu probierzowi rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, liczebniki, zaimki, partykuły, obszerniej omawiając rolę przedrostków.

Pozycja ta, podobnie jak *Głoskownia...*, nie wzbudziła wśród polskich gramatyków zainteresowania. Jeżeli, to negatywne, w pracy Trzaskowskiego bowiem dopatrywano się – i słusznie – wpływów nauki niemieckiej, co miało być czynem niepatriotycznym[48]. Dopiero po latach, gdy się ukształtował krąg językoznawców-profesjonalistów, pogląd ten uległ modyfikacji. W 1886 r. Appel i Kryński uznali, że choć *Nauka o pierwiastkach...* przeważnie jest wzorowana na rozprawie A. Schleichera *Compendium der vergleichen den Grammatik*, ma jednak zalety wykładu prowadzonego „zwięźle i jasno"[49]. Schleicher był też jedynym recenzentem rozprawy Trzaskowskiego. Uważał, że jej autor należy do wyjątkowych w nauce polskiej badaczy, jak bowiem wykazuje jego publikacja nadąża on za nowoczesnym, europejskim językoznawstwem. Omawianym tytułem dokonał metodologicznego przełomu, co pozwoliło mu na ukształtowanie nieznanych dotychczas w polskiej lingwistyce pojęć, szczególnie w dziedzinie glotologii. Uwspółcześniając i rozwijając badania nad polszczyzną, tym samym przyczynia się do poszerzenia wiedzy o slawistyce. Wprawdzie Trzaskowski trzyma się wiernie prac recenzenta (tj. Schleichera), ale wykazuje jednocześnie dobrą znajomość liczących się dzieł językoznawstwa europejskiego. W układzie materiału widoczna jest jego własna inwencja, poza tym zdolności praktyczne górują u niego nad teoretycznymi. Choć zdarza mu się omijać stojące przed nim trudności, to jednakże rozprawa jego jest godna uznania[50].

Trzaskowski zdawał sobie sprawę, że jego oceny polskiego językoznawstwa i metody badań, którymi się posługiwał, nie spotkają się u nas z przychylnym przyjęciem. W związku z tym pisał: „Stanowisko porównawcze jest ciągle jeszcze rzeczą nową, że się tak wyrażę, niepopularną w oczach niektórych naszych gramatykarzy, nawet grzechem naszej narodowości [...]", niedość bowiem, iż zaprzeczał wyjątkowości polszczyzny, to jeszcze burzył etymologiczne konstrukcje poprzedników często oparte na fantazji[51]. Dopiero współczesny znawca polskiej lingwistyki S. Urbańczyk ocenił publikację Trzaskowskiego jako stojącą na „niezłym poziomie". Potwierdziła to Irena Bajerowa, nazywając ją pierwszym rzetelnym naukowym opracowaniem zagadnień etymologicznych w Polsce[52].

Równocześnie z *Nauką o pierwiastkach...* (tj. 1865 r.) ogłosił Trzaskowski artykuł pt. *Stanowisko filologii słowiańskiej w dziedzinie badań językowych w ogóle*[53]. Po raz pierwszy usiłował przedstawić na polskim gruncie stan badań podejmowanych przez słowiańską filologię. Zastanawiał się nad rolą gramatyki i systematyki w lingwistyce; pierwsza z tych dyscyplin zajmuje się fonologią, morfologią słów, ich funkcją w budowie zdań; systematyka natomiast winna wykrywać „rody i rodziny językowe", badać rozwój mowy, który przebiega według określonych praw. Odkrywa je gramatyka historyczna, dochodząc do „przyczyn nazw pierwotnych pojęć".

Trzaskowski dostrzegał trzy zasadnicze klasy języków: pierwiastkowe „z samych nieodmiennych i bezspójnikowych pierwiastków" np. chiński; spójnikowe, które „nieodmiennymi wyrazami w kształcie przyrostków i przedrostków rozmaite względy oznaczają", np. fiński; odmienne, do których należą indoeuropejskie i semickie.

Języki europejskie są genetycznie związane ze staroindyjskim. Im wcześniej określona grupa ludów wyruszyła ze Środkowej Azji ku Zachodowi, tym bardziej mowa jej jest oddalona od pierwotnej. W stwierdzeniach tych opierał się Trzaskowski głównie na badaniach A. Schleichera, przytaczał nawet jego tabelę języków. Obok niego zaliczał Trzaskowski do najznakomitszych znawców lingwistyki F. Boppa, Augusta Friedricha Potta, Jacoba Grimma, Theodora Benfeya, Adalberta Kuhna, Hermanna Paula, Ottona Boehtlingka. Za najsłabszą stronę ich badań uważał brak znajomości języków słowiańskich, nikłą orientację w związanej z nimi problematyce.

Nie znamy pierwotnej postaci języków słowiańskich. Zatem zadaniem lingwistyki jest dotarcie do ich najstarszej postaci, ukazanie ich wspólnych cech. Usiłowania takie podejmował Vačeslav Bambas, natomiast pomysły odtworzenia języka prasłowiańskiego uznał Trzaskowski za nierealne mrzonki. Najbardziej do niego zbliżonym jest język starocerkiewnej liturgii z czasów Cyryla i Metodego. Jego filologiczne podstawy określił Josef Dobrovsky, choć w swych *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris* (Vindobonae 1822) popełnił błędy w pisowni i nie podał najstarszych zabytków. Mimo to, jest to dzieło o zasadniczym znaczeniu, po raz pierwszy bowiem jego autor przedstawił w całości starocerkiewnosłowiańską gramatykę. Po nim Jernej Bartlomej Kopitar, następnie Aleksander Wostokow, Pavel Šafařik i Schleicher zajmowali się fonetyką i morfologią scs., rozwijając oraz wzbogacając zapoczątkowane przez Dobrovsky'ego badania. Po ich wstępnych dociekaniach mógł Miklosich opracować gramatykę porównawczą języków słowiańskich. Trzaskowski miał wszakże do jego publikacji zastrzeżenia: „Jakkolwiek cenimy wysoko zasługi Miklosicha zawsze jednak dostrzegamy w dziele jego wiele błędów". Zaliczał do nich niedostateczne uwzględnienie fizjologii w fonetyce, jotacji spółgłosek i alternacji samogłosek. „W nauce o formach – pisał – powątpiewa sam autor, czy wszędzie dostrzegł prawdy". Jeżeli chodzi o język polski to dysponował gramatyką Małeckiego. Natomiast rozpatrując pozostałe języki natrafiał na poważne trudności, bo ich gramatyki są na znacznie niższym poziomie, a niektóre – jak ukraińska, czy łużycka – w ogóle nie były wtedy opracowane.

Rozprawkę Trzaskowskiego omówił Baudouin de Courtenay, stawiając jej szereg zarzutów. Uważał, iż brak w niej jasnych pojęć (np. utożsamiana jest lingwistyka z filologią), że nie uzasadnia podziału badań gramatycznych na głoskownię, morfologię, składnię. Z interpretacji autora wynika, jakoby gramatyka opisowa odnosiła się tylko do literatury klasycznej. Następnie wytykał mu brak wyraźnie zaznaczonych różnic morfologicznych i genetycznych w historycznej

klasyfikacji języków słowiańskich. Omawiając ich rozwój zbywał całą problematykę komunałami i peryfrastycznymi porównaniami. Zaznaczając indoeuropejskie pochodzenie dzisiejszych języków w Europie szedł Trzaskowski bezkrytycznie za Schleicherem powtarzając przy tym jego błędy. Jeżeli chodzi o scs. poprzestał na ocenie rozpraw Miklosicha, a przecież nie tylko on się nim zajmował. Natomiast recenzent zgadzał się z autorem, że wciąż jest brak dobrze opracowanych gramatyk poszczególnych słowiańskich języków, które pozwoliłyby na zbudowanie gramatyki porównawczej z prawdziwego zdarzenia. Ogólnie werdykt Baudouina de Courtenay był nieprzychylny. Zaznaczał, iż rozprawka Trzaskowskiego specjaliście nie przynosi nic nowego, a dla laika jest nazbyt powierzchowna, aby mógł z niej wynieść większą korzyść. Znając poprzednie prace Trzaskowskiego – dodawał – można było się po nim spodziewać czegoś bardziej wartościowego[54].

Wydaje się, że ocena ta była nazbyt surowa[55]. Ostatecznie był to pierwszy tego rodzaju przegląd, który świadczył – mimo pewnych potknięć – o tym, iż autor orientuje się w całokształcie nie tylko slawistycznych, ale w ogóle lingwistycznych na europejskim poziomie badaniach. Kiedy jednak Baudouin de Courtenay znalazł się w Krakowie i urządzał tam dyskusyjne zebrania, do grona językoznawców Uniwersytetu Jegiellońskiego zapraszał także leciwego już wtedy Trzaskowskiego[56].

*Stanowisko filologii słowiańskiej...* odnotowali w *Przeglądzie bibliograficznym prac naukowych w języku polskim* Appel i Kryński, nadmieniając, że Trzaskowski „dał krótki przegląd na badania językowe w ogóle i na badania w zakresie języków słowiańskich; poczem krótko mówił o ich przedstawicielach"[57].

Badawczo-pisarski dorobek Trzaskowskiego ilościowo nie był imponujący, ale w ówczesnym polskim językoznawstwie wyróżniał się nowatorstwem i poziomem, odchodził od dyletantyzmu poprzedników, oscylował ku wiedzy ścisłej, opartej na znajomości fizjologii mowy, na znajomości języków i ich historii, na odwoływaniu się do ich indoeuropejskiej genezy. Zauważył to Mikołaj Rudnicki konstatując, że przed Trzaskowskim ukazywały się jedynie szkolne gramatyki bez naukowych ambicji. Było ich sporo i na różnym poziomie, wszystkie wszakże o normatywnym charakterze. Omijały historię języka, nie zastanawiały się nad jego fonetyką, a jeżeli – to często błędnie. Dopiero Trzaskowski uwzględnił w swych rozważaniach ten czynnik[58]. Jego badania zbiegły się ze zmierzchem pierwszego okresu indoeuropeistyki, którego reprezentantami byli Bopp, Schleicher i J. Grimm. Rozpoczynał się okres następny młodogramatyków z Augustem Leskienem, Hermannem Paulem, Wilhelmem Schererem, Karlem Brugmannem i Grazindisem Jsaianem Ascolim na czele. Ich zasługą było uściślenie historyczno-porównawczej metody, ustalenie prawa głosowego, wprowadzenie pojęcia językowej analogii, jako czynnika modyfikującego fonetyczne procesy[59]. Sprawy te zostały jednak Trzaskowskiemu obce. Wobec braku odzewu polskiej nauki na jego badania, wobec załamania się perspektywy otrzymania slawistycznej katedry we Wrocławiu, bądź Warszawie, zniechęcił się do dalszych języko-

znawczych prac i po 1867 r. poświęcił się wyłącznie dydaktyce, uzyskując w niej dobre rezultaty, spotykając się ze społecznym za nią uznaniem.

## IV

Po zgonie prof. Wojciecha Cybulskiego w 1867 r. o wakującą katedrę slawistyki w Uniwersytecie Wrocławskim poczęło się ubiegać kilka osób. Uporczywie czynił to lektor języka polskiego i rosyjskiego tej uczelni, ks. dr Wincenty Kraiński, ale wobec braku merytorycznego przygotowania – bez żadnych szans. Podobnie wyglądała sprawa Edmunda Weycherta (Wejcherta), z wykształcenia ekonomisty i prawnika z Krakowa. Ostatecznie poprzestał on na naukach gospodarczych i w rok później (tj. 1868 r.) przedłożył w Szkole Głównej w Warszawie rozprawę pt. *O znaczeniu Bastiat'a, Careja i Supińskiego w ekonomice*, za którą otrzymał stopień magistra prawa i administracji[60].

Wśród branych pod uwagę przez Wydział Filozoficzny kandydatów znajdował się August Leskien, wtedy mało znany językoznawca z Jeny, który właśnie w 1867 r. habilitował się w Getyndze. Najlepsze lata naukowej i dydaktycznej pracy miał dopiero przed sobą; otrzymawszy z czasem profesurę w Lipsku zajął się tam głównie językiem bułgarskim i litewskim[61]. Kandydatura jego mimo poparcia udzielonego mu przez prof. A. Schleichera i kuratora Uniwersytetu Wrocławskiego bar. Wilhelma von Schleiniza upadła, Wydział Filozoficzny bowiem wymagał od pretendenta znajomości języka polskiego, a Leskien jej nie posiadał[62].

Starania o katedrę czynił także absolwent wrocławskiej uczelni, wtedy profesor Szkoły Głównej w Warszawie, Józef Przyborowski. Poprzednio był on nauczycielem gimnazjalnym, najpierw w Trzemesznie, potem u Marii Magdaleny w Poznaniu. Niektórzy członkowie komisji kwalifikacyjnej znali go osobiście, bądź jako autora rozprawy *Vetustissimam adjectivorum linguae polonae declinationem monumentis ineditis illustravit...* (Poznań 1861)[63].

Obok niego występował proboszcz z Komornik Franciszek Ksawery Malinowski; uczestnik powstania listopadowego, prywatny nauczyciel, następnie ksiądz zajmujący się amatorsko językoznawstwem, autor prac o ortografii i głosowni. W swym naukowym dorobku posiadał w tym czasie dopiero dwie pozycje i jego główne prace: *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego* (Poznań 1869–1870) oraz *Gramatyka sanskrytu porównanego z językiem starosłowiańskim i polskim na podstawie sanskryckiej gramatyki F. Boppa* (Poznań 1872–1880) – jak widać – ukazały się znacznie później. Mimo to w 1862 r. Szkoła Główna zaproponowała mu katedrę języków słowiańskich, a w 1867 r. Uniwersytet Wrocławski brał pod uwagę jego ewentualne powołanie na profesora slawistyki[64].

Następnym kandydatem był Jan Rymarkiewicz, również uczestnik powstania 1830 r.; po powrocie z niewoli rosyjskiej podobnie jak Malinowski, preceptor w ziemiańskich domach, z czasem student Uniwersytetu Berlińskiego, słuchacz

prawa i filozofii. Doktorat uzyskał w Giessen, poczem uczył w gimnazjum Fryderyka Wilhelma, następnie w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu języka polskiego i francuskiego. Jego jedyną językoznawczą pracą była dysertacja pt. *Über die Konjugation im Polnischen* (Poznań 1852), pozostałe publikacje stanowiły podręczniki do nauczania literatury[65].

Pośród reflektantów do katedry znalazł się także Henryk Suchecki, uczeń F. Miklosicha i Martina Hattali, od 1848 r. współredaktor „Polskiej Gazety Powszechnej" o pansłowiańskich tendencjach. Odrzucił proponowaną przez austriacki rząd katedrę języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Krakowskim lub Ołomunieckim i został w 1849 r. nauczycielem tego przedmiotu w II tzw. dominikańskim gimnazjum we Lwowie. Wydawał szkolne podręczniki, przygotował pracę pt. *Przegląd form gramatycznych języka staropolskiego* (Lwów 1855). W latach 1857–1865 był Suchecki profesorem języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Praskim, a od 1865 r. profesorem filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wykładał język starocerkiewny i języki zachodniosłowiańskie; zajmował się językoznawstwem porównawczym; jego publikacja *Budowa języka polskiego pojaśniona wykładem historyczno-porównawczym w zakresie indoeuropejskim i w kręgu Słowiańszczyzny* (Praha 1866) była pozbawiona naukowej wartości. Ujawniała, że Suchecki nie rozumiał istoty językoznawstwa i metody porównawczej. Również jego wykłady budziły zastrzeżenia, co doprowadziło do interwencji Rady Wydziału Filozoficznego[66].

Znaczne szanse na powołanie do Wrocławia miał Antoni Małecki. Po studiach w Berlinie uczył w gimnazjum w Poznaniu, a od 1850 r. jako profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po zdymisjonowaniu w 1853 r. powrócił do Poznania, gdzie pracował w szkole realnej do 1854 r. Wtedy bowiem powołano go na profesora filologii klasycznej do Insbrucka, skąd w 1856 r. odszedł na katedrę literatury i języka polskiego Uniwersytetu Lwowskiego. W 1862 r. proponowano mu przejście do Szkoły Głównej w Warszawie, ale z oferty tej nie skorzystał. W 1867 r. w swym naukowym dorobku posiadał *Gramatykę języka polskiego* większą i mniejszą (Lwów 1863) oraz biografię pt. *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki* (Lwów 1866–1867). *Gramatyka...* była wzorowana na F. Miklosicha *Vergleichende Laut-und Formenlehre der slavischen Sprachen* i stanowiła wyraźny postęp w językoznawstwie. Zastosowana przez Małeckiego metoda historyczna uwzględniała staropolszczyznę, sięgała po przykłady z innych słowiańskich języków, odwoływała się do starosłowiańskiej genezy, dzięki czemu dzieło jego dorównywało przodującym rozprawom europejskim tego okresu[67].

Usilnie był popierany przez Miklosicha jego dawny uczeń, Słoweniec Gregor Krek, który po studiach w Wiedniu i habilitacji na podstawie pracy *Die nominale Flexion des Adjectivs im Alt-und Neuslovenischen* (Wien 1866) został prywatnym docentem w Grazu. W 1867 r. posiadał w swym pisarskim dorobku kilka pozycji beletrystycznych i tomik poezji, jego najlepsze naukowe publikacje miały się

bowiem pojawić w latach późniejszych. Rada Wydziału Filozoficznego rozpatrując jego kandydaturę – idąc za sugestiami A. Małeckiego – uznała, że wprawdzie Krek należy do cenionych slawistów, ale zajmuje się jednostronnie tylko Słowianami Południowymi, strefą zatem nieprzydatną dla wrocławskich potrzeb. Poza tym stwierdzono, iż ma on opinię zaciekłego Słoweńca, co również nie nastrajało wobec niego Fakultetu przychylnie[68].

Do reflektantów gotowych podjąć pracę we Wrocławiu należał także Władysław Nehring, wówczas gimnazjalny nauczyciel w Poznaniu. Studia filozoficzne odbył we wrocławskiej uczelni i tam zyskał w 1856 r. doktorat na podstawie rozprawy o Reinholdzie Heidensteinie. Wyszła ona wraz ze studium o Joachimie Bielskim i Janie Dymitrze Solikowskim w tomie pt. *O historykach polskich* (Poznań 1860). Pretendując do slawistycznej katedry, mógł oprócz tej publikacji przedstawić wydany w Poznaniu 1866 r. podręcznik do nauczania literatury polskiej, a zatem niezbyt imponujący naukowy dorobek[69].

Stopniowo postępowała eliminacja kandydatów, najczęściej z racji zbyt skromnych osiągnięć naukowych. Czasami, jak w wypadku E. Weycherta, nic nie można było przedłożyć Wydziałowi Filozoficznemu poza dobrymi chęciami. Podobnie wyglądała sprawa dra W. Kraińskiego, od 1851 r. honorowego lektora języka polskiego i rosyjskiego (z czasem również włoskiego) w Uniwersytecie Wrocławskim. Z wykształcenia prawnik, bez filologicznego przygotowania, tolerowany przez prof. W. Cybulskiego, po jego zgonie dążył do zajęcia po nim katedry. Składał do dziekanatu Fakultetu Filozoficznego podania, ten jednak odkładał je *ad acta*. Inni, jak A. Małecki, sami zgłaszali swe rezygnacje[70].

Ostatecznie za najwłaściwszego kandydata na profesora slawistyki Wydział uznał B. Trzaskowskiego, który choć był nauczycielem prowincjonalnego gimnazjum, posiadał kilka liczących się – jak zaznaczano – prac. Przy tym miał gotową następną o nazwach słowiańskich rzek (ukazała się w 1868 r.)[71]. Jak pisze W. Nehring, wśród profesorów wrocławskiej wszechnicy cieszył się on największym uznaniem i sympatią[72]. Podobnego zdania była komisja specjalnie powołana do badania kandydatów. W jej skład wchodzili: prof. A. Schleicher – slawista i lituanista z Jeny, dr Adalbert Ziegler – dyrektor gimnazjum w Lesznie, dr Robert Enger – dyrektor gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, dr Sommerbrodt, również dyrektor szkoły średniej[73]. Wszyscy oni w jakiejś mierze znali język polski i dzięki temu zostali powołani do rzeczonej komisji. Fakultetowi chodziło o to, aby na profesora slawistyki powołać osobę znającą dobrze przede wszystkim ten język, słuchacze bowiem miejscowej slawistyki rekrutowali się głównie z Polaków[74]. Poza tym slawista miał służyć jako ekspert spraw polskich w uczelni i archiwum, występować w sądzie w charakterze tłumacza przysięgłego, a także zasiadać w komisji kontrolującej prace abiturientów z języka polskiego oraz uczestniczyć w egzaminach studentów pragnących uzyskać kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu w pruskich szkołach średnich. Przeto Wydział Filozoficzny wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Oświaty w Berlinie, aby uzyskać jego dla Trzaskowskiego

aprobatę. Musiano się przed tym chyba porozumieć z zainteresowanym, choć brak na to dowodów. Według F. Habury z podobną propozycją w 1867 r. wystąpiła Szkoła Główna w Warszawie; utrzymuje, że obie oferty Trzaskowski odrzucił, „choć usadowienie się na profesurze jednej bądź drugiej uczelni było dlań rzeczą łatwą"[75].

Cała procedura miała jednak przebieg zupełnie inny. Dnia 9 lipca 1867 r. Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Wrocławskiego zawiadomił ministra oświaty w Berlinie Heinricha von Mühlera, że spomiędzy wszystkich branych pod uwagę kandydatów na katedrę slawistyki, na pierwsze miejsce wysuwa się gimnazjalnego nauczyciela z Rzeszowa – Bronisława Trzaskowskiego[76]. Powoływano się przy tym na pozytywną ocenę jego prac przez prof. A. Schleichera, który *Naukę o pierwiastkach...* stawiał na równi z *Gramatyką...* A. Małeckiego, uważając, że oba te tytuły zapoczątkowały, oparte na najnowszej metodologii, rzetelne badania nad polszczyzną. Trzaskowski – podkreślał niemiecki uczony – wykazał rozległą wiedzę i znajomość fachowej literatury. Nie szedł wszakże biernie jej śladami, wykazując sporo samodzielności i własnej inwencji. Schleicher nie znał jednak *Głoskowni...*, ale zapowiadał, iż niebawem się z tą publikacją zapozna, a wówczas i o niej przekaże do Wrocławia swą opinię.

Natomiast o przebiegu służby Trzaskowskiego Wydział Filozoficzny uzyskał dokładne dane od prof. Hermanna Bonitza, który po studiach w Lipsku i Berlinie był od 1849 r. wykładowcą filologii klasycznej w Uniwersytecie Wiedeńskim. Z Trzaskowskim mógł się zetknąć wcześniej jako redaktor „Zeitschrift für österreichisches Gymnasialwesen", na którego łamach ukazywały się jego publikacje. Niezależnie od tego zasięgnął zapewne o nim opinii w austriackim Ministerstwie Wyznań i Oświaty[77]. Niestety, widniała w niej sprawa drohobycka z 1861 r., odwołanie z dyrektury i karne przeniesienie na nauczyciela do Rzeszowa. Referent dodawał, że z czasem Trzaskowski stał się lojalnym obywatelem austriackiej monarchii i szczerym jej patriotą[78]. Obszerny elaborat zawierający powyższe stanowisko Wydziału Filozoficznego i zgromadzone przezeń dane o proponowanym na profesora kandydacie przesłano do Berlina dnia 4 września 1867 r. Dodajmy, że pozytywnych referencji o Trzaskowskim udzielił także prof. A. Małecki. Podnosił jego znajomość języka starocerkiewnego, co dla podejmowanych przez niego lingwistycznych badań miało istotne znaczenie. Zastrzegał się natomiast, że nie potrafi powiedzieć, czy kandydat posiada równie rozległą wiedzę o literaturze. Znając go osobiście, określił jego charakter i właściwości psychiczne. Uznawał go za indywiduum wybitnie uzdolnione, o doskonałych manierach, o zdecydowanych i stałych poglądach. Również i on nadmieniał o wydarzeniach drohobyckich, za które Trzaskowski został zdegradowany i odtąd pracuje jako nauczyciel[79].

Mimo tych zastrzeżeń natury politycznej Fakultet Filozoficzny uważał, że Trzaskowski jest najlepszym kandydatem na profesora, choć nie posiadał uniwersyteckich studiów ani doktoratu. Tym bardziej, iż pozytywną o nim opinię

potwierdził F. Miklosich[80]. Liczono się zapewne z możliwością uzyskania przez Trzaskowskiego doktoratu we Wrocławiu, choćby na podstawie dotychczas ogłoszonych rozpraw.

Minister Mühler przychylnie odniósł się do wniosku Wydziału i dnia 7 października 1867 r. poprzez ministerstwo spraw zagranicznych Prus (kierował nim wówczas Otto von Bismarck) zwrócił się do pruskiej ambasady w Wiedniu, aby ta zasięgnęła autorytatywnej opinii o Trzaskowskim u władz Austrii[81]. Dnia 2 grudnia 1867 r. pruski ambasador baron Karl Anton Philipp von Werther przedłożył Ministerstwu wyniki swego wywiadu. Opierając się na informacji wiedeńskiego Ministerstwa Oświaty, ustalił, że Trzaskowski w latach 1858–1861 jako dyrektor gimnazjum w Drohobyczu wykazał brak umiejętności w kierowaniu szkołą średnią; stwierdzono przy tym, że zachowywał się nielojalnie wobec Austrii, jawnie okazywał sympatie wobec polskiego ruchu narodowego, za co został zdegradowany i przeniesiony do Rzeszowa. Tam wszakże stał się sprawnie pracującym nauczycielem, nie budzącym politycznych zastrzeżeń[82].

Raport ten przesądził o upadku kandydatury Trzaskowskiego. Ministerstwo Oświaty w Berlinie pod wpływem tych enuncjacji nie poszło za sugestiami Wydziału Filozoficznego i przedstawionej propozycji nie zatwierdziło[83]. W nowej sytuacji jedynym liczącym się aspirantem do wrocławskiej profesury pozostał W. Nehring i ostatecznie właśnie on ją otrzymał[84].

Zapewne z tych samych powodów upadła kandydatura Trzaskowskiego na profesora Szkoły Głównej w Warszawie. Stanowisko to objął Jan Papłoński, autor publikacji *O początku i rozmaitości mowy*, który – jak twierdzi jego uczeń J.I.N. Baudouin de Courtenay – „dla objaśnienia początków mowy odsyłał słuchaczy i czytelników do raju z Adamem i Ewą, dla objaśnienia zaś rozmaitości mowy do Wieży Babel"[85].

Natomiast Trzaskowskiego mianowano w 1871 r. dyrektorem Gimnazjum I w Tarnowie. Na stanowisku tym pozostawał do 1891 r., kiedy odszedł na emeryturę i przeniósł się do Krakowa. W Tarnowie zapisał się znakomicie, jako wychowawca i społeczny działacz[86]. Zapoczątkował tam rozpowszechnione potem w całej Galicji „wieczory Mickiewiczowskie", występował jako zwolennik kształcenia kobiet, niedzielnych szkółek dla służących, rzemieślniczej młodzieży i więźniów. Został prezesem Tarnowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, honorowym obywatelem Tarnowa. Po odejściu do Krakowa objął dyrekturę prywatnego gimnazjum żeńskiego[87]. Lata tarnowskie i krakowskie były jednak stracone dla polskiego językoznawstwa, po zawodzie bowiem, jaki go spotkał w Warszawie i Wrocławiu, Trzaskowski do tej dyscypliny już nigdy nie powrócił.

## Przypisy

[1] H. R ö s e l : *Dokumente zur Geschichte der Slawistik in Deutschland.* Bd. 1. *Die Universitäten Berlin und Breslau im 19. Jahrhundert.* Berlin 1957.

[2] T. M i k u l s k i : *Polonistyka wrocławska (100 lat historii).* W: *Temat Wrocław.* Wrocław 1961 s. 92–96; B. Z a k r z e w s k i : *Po dwudziestu pięciu latach (O wrocławskiej polonistyce jubileuszowo).* W: *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice.* Katowice 1973 s. 238–258.

[3] S. S o c h a c k a : *Działalność slawistyczna W. Nehringa na tle epoki.* Opole 1980 s. 78–79, 103.

[4] *Encyklopedia powszechna.* Warszawa 1867 t. 25 s. 653; B [ a u d o u i n ] d e C [ o u r t e n a y ] : *Fonologia polska.* W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana.* Warszawa 1898 t. 21 s. 818; *S. Orgelbranda Encyklopedia powszechna.* Warszawa 1903 t. 14 s. 599; *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna (Gutenberga).* Kraków br. t. 17 s. 218; *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego.* Warszawa br. t. 5 s. 602.

[5] H.W. S c h a l l e r : *Slawische Philologie an der Universität Breslau.* „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 1995 H. 1 s. 56–91.

[6] W. Z i e l : *Slawistik in Deutschland. Forschungen und Informationen über die Sprachen, Literaturen und Volkskulturen slawischer Völker bis 1945.* Köln-Weimar-Wien 1994.

[7] F. H a b u r a : *B. Trzaskowski. Jego żywot i dzieła. Kartka z historii szkół galicyjskich.* Lwów 1907.

[8] F. M i g d a ł : *B. Trzaskowski. Szkoła.* „Tygodnik Pedagogiczny" 1889 nr 28 s. 269–271.

[9] A. P u z y r e w i c z - K a c z m a r e k : *Trzaskowski B.* W: *Słownik badaczy polskiej literatury.* Łódź 1994 t. 1 s. 298–300.

[10] Np. M. P a t e r w artykule *Środowisko naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego wobec Katedry Języków i Literatur Słowiańskich w latach 1841–1892.* W: *Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego.* Wrocław 1994 t. 3 s. 23–46, dokładnie omawia – powołując się na dokumenty zawarte w przytoczonym w tekście fascykule – wszelkie kwestie dotyczące wrocławskiej slawistyki do 1867 r.; po tej dacie przedstawia je z dużymi skrótami i o innych kandydatach do katedry slawistyki poza W. Nehringiem nawet nie wspomina.

[11] *Protocolle der Sitzungen der Philosophischen Facultät* zachowały się od 1883 do 1896 r. oraz akta tego Wydziału od 1901 do 1943 r. i to ze znacznymi lukami. Obejmują zatem okres nie związany z Trzaskowskim.

[12] Informacje te zawdzięczam p. drowi A. Toczkowi, za co składam Mu podziękowania.

[13] A. M e i s s n e r , S. M o ż d ż e ń : *Bibliografia dziejów oświaty i wychowania w Galicji 1772–1918.* Rzeszów 1992 poz. 683–685, 978, 1033–1034, 1794, 2119, 2654, 2655, 2656.

[14] F. H a b u r a , dz.cyt.; *S. Orgelbranda Encyklopedia powszechna.* Warszawa 1903 t. 14 s. 599.

[15] Tamże.

[16] F. Habura, dz.cyt.; A. Puzyrewicz-Kaczmarek, dz.cyt.

[17] *S. Orgelbranda Encyklopedia powszechna.* Warszawa 1903 t. 14 s. 599.

[18] S. Tarnowski: *Szujskiego lata szkolne.* Kraków 1885 s. 20; opinię tę powtórzył w *Szujskiego młodość.* Kraków 1892 s. 28–29, dodając, że Trzaskowski był dla uczniów znakomitym przewodnikiem po starym Rzymie i polskiej literaturze.

[19] F. Habura: dz.cyt.; Generacje uczniów B. Trzaskowskiego w tarnowskim gimnazjum uczciły go pamiątkową tablicą u wejścia do szkolnego budynku z odpowiednią inskrypcją. Szczegóły o nauczycielskiej pracy Trzaskowskiego w tarnowskim gimnazjum zawiera *Historia caesareo-regii gymnasii Tarnoviensis*, Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. K. Brodzińskiego w Tarnowie.

[20] J. Leniek: *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum Św. Anny w Krakowie.* Kraków 1888 s. CLXXIII.

[21] Z. Kultys: *Historia gimnazjum drohobyckiego.* W: *Sprawozdanie dyrekcji c.k. wyższego gimnazjum w Drohobyczu za rok szkolny 1908.* Drohobycz 1908 s. 40–48, 50–52, 54, 56–67. Kwestię noszenia brody przez państwowych urzędników regulowało rozporządzenie z dn. 23 września 1852 r.

[22] F. Habura, dz.cyt.; również F. Migdał, dz.cyt. Potwierdza to pismo ambasady pruskiej w Wiedniu; por. H. Rösel, dz.cyt. s. 379–380.

[23] Próby dotarcia do sądowych archiwaliów w Samborze zakończyły się niepowodzeniem.

[24] F. Migdał, dz.cyt.; M. Adamowski: *Gimnazjum rzeszowskie w czasie powstania 1863 r.* „Rocznik Województwa Rzeszowskiego". Rzeszów 1968 s. 87–88. Biograficzne fakty autor podaje za Haburą, opuszczając wydarzenia w Drohobyczu; J. Świeboda: *Collegium Resoviense w życiu Polaków 1658–1983.* Rzeszów 1983 s. 48, 51; Tenże: *Dzieje I Gimnazjum w Rzeszowie w latach 1786–1918.* Rzeszów 1984 s. 80, 84, 85; Przeniesienia Trzaskowskiego do Rzeszowa dotyczą również niektóre akta zespołu I Gim. im. S. Konarskiego w Rzeszowie, syg. 292 (brak numeracji stron).

[25] Rozprawy te publikował Trzaskowski w „Szkole", „Muzeum", „Tygodniku Naukowym", „Bibliotece Ossolińskich", „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego".

[26] J.N. Baudouin de Courtenay: *Językoznawstwo, czyli lingwistyka w wieku XIX.* W: *Szkice językoznawcze.* Warszawa 1904 s. 1–23.

[27] H. Cegielski: *De negatione.* Berlin 1840; Tenże: *O powstaniu mowy i szczególnych języków.* „Orędownik Naukowy" 1841 nr 13–15; Tenże: *O słowie polskim.* Tamże 1842 nr 32–38.

[28] V. Jagić: *Istorija slavianskoj filołogii.* Petersburg 1910 s. 763.

[29] W. Skorochód-Majewski: *O Słowianach i ich pobratymcach.* Warszawa 1816; Tenże: *Gramatyka starożytnych Skuthów... sanskrytem, czyli dokładną mową zwanej.* Warszawa 1827.

[30] F. Sławski: *Slawistyka.* W: *Historia nauki polskiej.* T. 4: 1863–1918 cz. 3. Warszawa 1987 s. 819–832.

[31] A.A. Kryński: *Filologia polska*. W: *Wielka encyklopedia powszechna*. Warszawa 1898 t. 21 s. 475–477, uważa wymienionych wraz z B. Trzaskowskim za pierwszych pracowników polskiej filologii o charakterze prawdziwie naukowym.

[32] Na nowatorską rolę H. Cegielskiego wskazywał między innymi J. Handel: *Dzieje językoznawstwa*. Lwów 1935 s. 223. Podobną ocenę – choć niesłusznie – przypisywał H. Sucheckiemu. Obu zdystansował J. Przyborowski swym studium *Vetustissima adjectivorum linguae Polonae declinatio monumentis ineditis illustranda*. Berlin 1861.

[33] S. Urbańczyk: *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*. Kraków 1993 s. 87.

[34] B. Trzaskowski: *Gramatyka języka polskiego przez dra A. Małeckiego*. Lwów 1863. „Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien" 1864 s. 683–691. Por. A. Heinz: *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa 1978 s. 166.

[35] S. Urbańczyk, dz.cyt. twierdzi, że Trzaskowski korzystał także z prac A. Schleichera. Podobnie W. Nehring w *Die philologischen Arbeiten bei den Polen in neuer Zeit*. „Archiv für slawische Philologie" 1875 s. 254. Mogły to być tylko wcześniejsze publikacje niemieckiego uczonego jak *Handbuch der litauischen Sprache* (1852) oraz *Formenlehre der kirchenslavischen Sprache* (1852), gdyż jego *Compendium der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprache* (1861) ukazało się w tym samym czasie co *Gramatyka*... Trzaskowskiego. Pozostałe liczące się pozycje Schleichera opublikowane zostały jeszcze później. Dziwi przywoływanie przez S. Urbańczyka obok J.N. Purkyniego zamiast E.W. von Brücke, lipskiego językoznawcy... Brügga. Opis roli Brücka w badaniach Trzaskowskiego podał A. Heinz, dz.cyt. s. 166.

[36] S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Lwów 1854 t. 1 s. XIII–LIX.

[37] S. Urbańczyk: *Językoznawstwo polskie I-ej połowy XIX wieku*. Warszawa 1955 s. 25.

[38] T. Benni: *Fonetyka opisowa języka polskiego*. Wrocław 1959.

[39] S. Urbańczyk, dz.cyt. s. 76–78; I. Bajerowa: *Językoznawstwo polonistyczne*. W: *Historia nauki polskiej*. T. 4: 1863–1918 cz. 3. Warszawa 1987 s. 810.

[40] W. Nehring, dz.cyt. s. 254. Autor powołuje się na podobną o rozprawie Trzaskowskiego opinię A. Schleichera.

[41] K. Appel, A.A. Kryński: *Przegląd bibliograficzny prac naukowych o języku polskim*. Warszawa 1886 s. 55–56.

[42] B. Trzaskowski: *Uwagi nad rozbiorem Gramatyki polskiej Dra A. Małeckiego, przez p. Deszkiewicza napisanym i w Rzeszowie tegoż roku wydanym*. „Dziennik Literacki" 1864 nr 23–24.

[43] B. Tr[zaskowski]: *Uwagi nad krytyką Gramatyki polskiej Dra Małeckiego umieszczoną przez p. Rychlickiego w N. 10 i 11 Dziennika Literackiego*. „Chwila" 1864 nr 65–66.

[44] J.N. Deszkiewicz: *Rozprawy o języku polskim i jego gramatykach*. Lwów 1843, rozdz. pt. *Pisownia najwięcej z wymawianiem zgodna* s. 53–54.

[45] E. Łazowski-Łada: *Gramatyka języka polskiego*. Lwów 1861.

[46] Do spraw pisowni wrócił Trzaskowski (pseud. Stary pedagog) w publikacji pt. *List otwarty. W sprawie pisowni polskiej* zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym" 1881

nr 272, 273, 274, polemizując z wypowiedziami, które ukazały się na ten temat w „Gazecie Warszawskiej" 1881 nr 291 i „Kurierze Warszawskim" 1881 nr 124, a przede wszystkim z „łamańcami wszechsłowiańskiego alfabetu F. Malinowskiego". Natomiast uwagi A.A. Kryńskiego *O pisowni polskiej* omówił w artykule *W sprawie pisowni polskiej*. „Szkoła" 1883 nr 20 s. 154–156, nr 21 s. 163–164, nr 22 s. 170–171.

[47] Mimo to, pierwszy naukowo opracowany podręcznik sanskrytu ukazał się dopiero w 1932 r.; por. A. Gawroński: *Podręcznik sanskrytu. Gramatyka. Wypisy. Objaśnienia. Słownik*. Kraków 1932.

[48] B[audouin] de C[ourtenay]: *Fonologia polska*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. Warszawa 1898 t. 21 s. 818.

[49] K. Appel, A.A. Kryński, dz.cyt. s. 56.

[50] A. Schleicher: *Die Sprachwissenschaft in Polen. Beiträge zur vergleichenden Sprachforschung* 1867 Bd. 2 s. 248–250.

[51] Na temat opinii o „zgubnych skutkach" dla polskiego językoznawstwa wzorującego się na niemieckiej glosologii i jej metodach w latach 60-ch ubiegłego stulecia pisze I. Bajerowa, dz.cyt. s. 810.

[52] S. Urbańczyk, dz.cyt. s. 25; I. Bajerowa, dz.cyt. s. 811.

[53] „Tygodnik Naukowy" 1865 nr 3–4 s. 44–47, 59–62; przedruk: Lwów 1865.

[54] J.N. Baudouin de Courtenay: *P. Trzaskowski Br., wydał...* „Pamiętnik Naukowy" 1866 t. 1 s. 204–213.

[55] Zgoła inaczej rozprawę Trzaskowskiego postrzegał A. Schleicher, który omawiając ją wraz z *Gramatyką...* A. Małeckiego (*Beiträge...*, Bd. 2 1868 s. 249) stwierdzał: „Die nüchterne, strenge Methode der Glottik scheint bei den Polen, nicht leicht Eingang gefunden zu haben, doch beweisen zwei mir vorliegende Bücher, daß Damm gebrochen, und der Strom im Gange ist".

[56] K. Nitsch: *Ze wspomnień językoznawcy*. Kraków 1960 s. 48.

[57] K. Appel, A.A. Kryński, dz.cyt. s. 17.

[58] M. Rudnicki: *Z dziejów polskiej myśli językowej i wychowawczej*. Poznań 1921 s. 32–39. Bardziej surowy w ocenach poziomu naszego językoznawstwa przed 1870 r. był J. Rozwadowski; por. jego *Udział Polaków w językoznawstwie*. W: *Polska w kulturze powszechnej*. Kraków 1918 s. 130–136. Uważał, iż stało się ono prawdziwą nauką dopiero po ogłoszeniu pierwszych prac J.N. Baudouin de Courtenaya.

[59] J. Handel, dz.cyt. s. 63–150.

[60] E. Weycherta leksykony nie odnotowują. Być może jest on autorem wydanej w Gdańsku w 1877 r. publikacji *Weichsel-Niederungen... und ihre Eisgangs – Gefahren*.

[61] G. Schlimpert: *A. Leskien und die Gründung des Lehrstuhls für slawische Philologie an der Universität Leipzig*. W: *Beiträge zur Geschichte der Slawistik*. Berlin 1964 s. 226–239.

[62] H. Rösel, dz.cyt. s. 367–368; Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, sygn. F 107 s. 80, 82–83, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten*. Protokoły z dn. 9 i 29 VII 1867 r.

[63] A.A. K r y ń s k i : *J. Przyborowski*. W: *Szkoła Główna Warszawska (1862–1869)*, t. 1 *Wydział Filozoficzno-Historyczny*. Kraków 1900 s. 201–210.

[64] K. K a n t e c k i : *Ks. F.K. Malinowski. Szkic biograficzny*. Drohobycz1873; A.A. K r y ń s k i : *Ks. F.K. Malinowski*. W: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek w XIX wieku*. Warszawa 1901 t. 1 s. 471–474.

[65] F. S t a c h o w s k i : *J. Rymarkiewicz, znakomity pedagog i uczony poznański (1811–1889)*. Poznań 1939.

[66] *Suchecki H.* W: *Encyklopedia powszechna*. Warszawa 1867 t. 24 s. 281; S. U r b a ń c z y k : *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*. Kraków 1993 s. 102; F. S ł a w s k i : *Slawistyka*. W: *Historia nauki polskiej*. T. 4 cz. 3. Warszawa 1987 s. 822. Trudno zgodzić się z opinią S. S o c h a c k i e j , dz.cyt. s, 79, że H. Suchecki należał do renomowanych profesorów, skoro miewał niemiłe sytuacje powodowane poziomem swych wykładów.

[67] B. G u b r y n o w i c z : *A. Małecki (1821–1913)*. Lwów 1920.

[68] A.A. K [ r y ń s k i ] : *Krek Grzegorz*. W: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. Warszawa 1905 t. 39 s. 847–848; Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 80, 82–83 *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten*. Protokoły z dn. 9 i 29 VII 1867 r.; G. Krekowi równie dobrą opinię jak B. Trzaskowskiemu wystawił prof. A. Schleicher, traktując ich na równi; por. H. R ö s e l , dz.cyt. s. 365.

[69] *Bibliografia literatury polskiej (Nowy Korbut)*. Warszawa 1969 t. 8 s. 441 podaje, że W. Nehring w 1855 r. studiował w Dreźnie; w tym czasie nie było tam uniwersytetu, mógł natomiast prowadzić studia w bibliotekach i archiwach związane z przygotowywaną dysertacją.

[70] Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 80, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten*. Protokół z dn. 9 VII 1867 r.; H. R ö s e l , dz.cyt. s. 363; S. S o c h a c k a , dz.cyt. s. 78, utrzymuje błędnie, że kandydaturę A. Małeckiego odrzuciła komisja.

[71] B. T r z a s k o w s k i : *Nazwy rzek słowiańskich*. „Biblioteka Ossolińskich" 1868 t. 10 s. 237–258. Artykuł ten zignorował J. Rozwadowski w *Studium nad nazwami wód słowiańskich*. Kraków 1948.

[72] W. N e h r i n g : *Slavische Philologie*. W: *Universität Breslau. Festschrift zur Feier des hundertjährigen Bestehens*. Breslau 1911 Bd. 2 s. 81.

[73] O R. Engerze i A. Zieglerze informuje M. M o t t y : *Przechadzki po mieście*. Warszawa 1957 t. 2 s. 152, 417, 517; o A. Zieglerze także A. von S a n d e n : *Zur Geschichte der Lissaer Schule 1555–1905*. Lissa 1905 s. 66. Na pozycję tę zwrócił mi uwagę prof. W. Molik, za co składam Mu podziękowania. Brak natomiast biogramu Mehrenga i Sommerbrodta. O powołaniu komisji H. R ö s e l , dz.cyt. s. 362–363, również Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 80, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten*. Protokół z dn. 9 VII 1867 r.

[74] Z wnioskiem takim występował już w 1848 r. F.L. Čelakovský; por. H. R ö s e l , dz.cyt. s. 81–82.

[75] F. H a b u r a , dz.cyt. s. 29; podobnie w *S. Orgelbranda Encyklopedii powszechnej.* Warszawa 1902 t. 14 s. 599: „W 1869 [?] nie przyjął ofiarowanej sobie katedry literatury polskiej we Wrocławiu [...]".

[76] Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 82–83, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten.* Protokół z dn. 29 VII 1867 r.; H. R ö s e l , dz.cyt. s. 367–368.

[77] C. von W u r z b a c h : *Biographisches Lexikon.* Wien 1857 t. 2 s. 53–54; *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana.* Warszawa 1893 t. 9 s. 142; H. S c h a r o l d : *Bonitz H.* W: *Neue Deutsche Biographie.* Berlin 1953 t. 2 s. 447–448.

[78] H. R ö s e l , dz.cyt. s. 365–366.

[79] Tamże s. 363.

[80] Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 82–83, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten.* Protokół z dn. 29 VII 1867 r.

[81] H. R ö s e l , dz.cyt. s. 374.

[82] Tamże s. 379–380.

[83] Tamże s. 380, 391; Archiwum Uniwersytetu we Wrocławiu, syg. F 107 s. 88–89, *Philosophische Facultät. Acta betreffend den Lehrstuhl der Slavischen Sprachen und Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten.* Pismo Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Berlinie z dn. 22 VII 1867 r. Perypetie te wspomniał również W. N e h r i n g , dz.cyt. s. 81–84.

[84] H. R ö s e l , dz.cyt. s. 391.

[85] Por. A. W e i n s b e r g : *Językoznawstwo ogólne.* W: *Historia nauki polskiej.* T. 4 cz. 3. Warszawa 1987 s. 790.

[86] Między innymi zainicjował wzniesienie pomnika K. Brodzińskiego u wejścia do budynku gimnazjalnego, do którego niegdyś poeta uczęszczał; por. „Biblioteka Warszawska" 1880 t. 2 s. 361–366.

[87] F. H a b u r a , dz.cyt.; A. P u z y r e w i c z - K a c z m a r e k , dz.cyt.; *Sprawozdanie dyrekcji prywatnego wyższego gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie. Rok szkolny 1905/1906.* Kraków 1906 s. 29–31.

*Ryszard Ergetowski*

## BRONISŁAW TRZASKOWSKI – A CANDIDATE FOR THE CHAIR OF SLAVONIC LANGUAGES AT THE UNIVERSITY OF WROCŁAW (BRESLAU)

The article presents a rather little konwn scholar of the Polish language, Bronisław Trzaskowski (1824–1906), who taught in the gymnasia of the Austrian-held Polish

province of Galicia and in 1867 was the most serious candidate for the chair of Slavonic languages at the University of Wrocław (Breslau).

Having been trained in a Jesuit college, where he mastered classical philology, Trzaskowski sought ways to extend this knowledge to Polish. He wrote a book on Polish phonetics: *Gramatyka języka polskiego na podstawie filozoficznej i historycznej. Cz. I Głoskownia* (Sambor 1861). He based his views on the physiological properties of speech, which was an advance on the work of other Polish linguists of his time. His other works dealt with Polish spelling and etymology *(Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach języka polskiego ze stanowiska gramatyki porównawczej.* Kraków 1865), in which he adopted a comparative method; in the work he showed himself to have a knowledge of Sanskrit, Old Church Slavonic, Lithuanian, Latin, Celtic, Albanian, and a number of Germanic and Slavonic languages. Another linguistic study by Trzaskowski was his *Stanowisko polskiej slawistyki w dziedzinie badań językowych w ogóle* („Tygodnik Naukowy" 1865 z. 3–4), which dealt with the position of Polish Slavonic studies in general studies of language. Trzaskowski's research must be seen as forming part of the last phase of Indo-European studies represented by F. Bopp, A. Schlegel, and J. Grimm.

The assessment of Trzaskowski's work by linguists (A. Małecki, A. Schleicher) was high, and the University of Wrocław (Breslau) applied to the Ministry of Education in Berlin for permission to accept him as Professor of Slavonic languages. The Ministry in turn asked for the opinion of Austrian authorities. The testimonial they gave contained a positive evaluation of Trzaskowski as a teacher, but it also carried a passage which made the Ministry reject the University's proposal; namely it mentioned that, in his capacity as Headmaster of the gymnasium in Drohobycz, Trzaskowski had permitted a patriotic demonstration by pupils to commemorate the victims of events in Warsaw which preceded the outbreak of the Uprising in 1863. After a disciplinary inquiry, Trzaskowski had been degraded and transferred to Rzeszów. Although in 1867 the Austrian Ministry of Education testified that Trzaskowski had become a loyal citizen of the monarchy, the Prussian authorities were not convinced. It was also for this reason that Trzaskowski failed to get a professorship at the Main School (University) in Warsaw. Frustrated in his hopes, Trzaskowski turned only to teaching and never took up linguistic questions again.